KRONIKA FARMACEUTYCZNA

CZASOPISMO POŚWIĘCONE FARMACJI DOKTRYNALNEJ, ORAZ ZAGADNIENIOM PRAWNYM, SPOŁECZNO-EKONOMICZNYM I TECHNICZNYM ZAWODU.

ORGAN OFICJALNY ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW PRACOWNIKÓW W RZECZYPOSPOL. POLSKIEJ.

PRENUMERATA:

Numer pojedyńczy . . . . **60** gr.

Dla członków związku opłacających przez zarząd oddziału . . **30** gr. z 50% rabatem od Zarz. Gł. Zw.

Ceny prenumeraty i ogłoszeń bez zobowiązań.

Opłaty zaległe oblicza się po cenie ostatniego numeru.

Redaktor naczelny **P. J. KRAMKOWSKI.**

Dział społeczno-zawodowy i urzędowy pod redakcją: prezydjum Zarządu Główn. Zw. Zaw. Farm. Pracow. w składzie: mag. **H. Skwarczyński,** mag. **Chodnikiewicz,** mag. **Binekówna,** mag. **Frydman, H. Muszyński, A. Kalicki i Gedroyć.**

Kierownik literacki **Ed. Łukaszewicz.**

OGŁOSZENIA. Jednorazowo:

1/1 str. — **30** złp.	1/8 str. — **6** złp.
1/2 „ — **16** „	1/16 „ — **4** „
1/4 „ — **10** „	

następny raz:

1/1 str. — **25** złp.	1/8 str. — **5** złp.
1/2 „ — **14** „	1/16 „ — **3** „
1/4 „ — **8** „	

na pierwszej stronie okładki o 100% drożej, na czwartej o 50% drożej, na wewnętrznych stronach okładki o 30% drożej. Drobne ogłoszenia słowo **3** grosze, zmiana adresu **25** groszy. Ogłaszającym się na cały rok **20%** rabat.

Redakcja i administracja czynna od godz. **11** do **5** po poł. prócz niedziel i świąt.

Warszawa, Brącka 18 m. 30 **Telefon 136-20** **Konto czekowe P. K. O. 52-62.**

Rok XXII №. 8 Wrzesień

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

CZASOPISMO POŚWIĘCONE FARMACJI DOKTRYNALNEJ, ORAZ ZAGADNIENIOM PRAWNYM, SPOŁECZNO-EKONOMICZNYM I TECHNICZNYM ZAWODU.

ORGAN OFICJALNY ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW PRACOWNIKÓW W RZECZYPOSPOL. POLSKIEJ.

PRENUMERATA:

Numer pojedyńczy . . . . **60** gr.

Dla członków związku opłacających przez zarząd oddziału . . **30** gr. z 50% rabatem od Zarz. Gł. Zw.

Ceny prenumeraty i ogłoszeń bez zobowiązań.

Opłaty zaległe oblicza się po cenie ostatniego numeru.

Redaktor naczelny **P. J. KRAMKOWSKI.**

Dział społeczno-zawodowy i urzędowy pod redakcją: prezydjum Zarządu Główn. Zw. Zaw. Farm. Pracow. w składzie: mag. **H. Skwarczyński**, mag. **Chodnikiewicz**, mag. **Binekówna**, mag. **Frydman**, **H. Muszyński**, **A. Kalicki** i **Gedroyć.**

Kierownik literacki **Ed. Łukaszewicz.**

OGŁOSZENIA. Jednorazowo:

1/1 str. —	**30** złp.	1/8 str. —	**6** złp.
1/2 „ —	**16** „	1/16 „ —	**4** „
1/4 „ —	**10** „		

następny raz:

1/1 str. —	**25** złp.	1/8 str. —	**5** złp.
1/2 „ —	**14** „	1/16 „ —	**3** „
1/4 „ —	**8** „		

na pierwszej stronie okładki o 100% drożej, na czwartej o 50% drożej, na wewnętrznych stronach okładki o 30% drożej. Drobne ogłoszenia słowo 3 grosze, zmiana adresu 25 groszy. Ogłaszającym się na cały rok **20%** rabat.

Redakcja i administracja czynna od godz. **11** do **5** po poł. prócz niedziel i świąt.

Warszawa, Brącka 18 m. 30 **Telefon 136-20** **Konto czekowe P. K. O. 52-62.**

Rok XXII **№ 8** **Wrzesień**

Warszawa, 26 sierpnia 1923 r.

Nie przepowiednie meteorologów, nie wola społeczeństwa sprowadza wiosnę. Gdy czas nadchodzi, szara powłoka chmur pęka, błękity nieba wzrok nęcą, złociste promyki słońca uśmiechają się ku ziemi, skute mrozem djamenty wód topnieją w radości, ruszają rzeki, odsłonięte z szat białych łąki i niwy zielenią się, powracają z południa skrzydlate legjony i ożywiają ziemię polską świergotem — wiosna nadchodzi, nadchodzi sama i budzi wszystko, co żyje z uśpienia, zapala w piersiach nadzieje i wiarę w życie.

Tak się też rzecz przedstawia i z polską prasą farmaceutyczną. W okresie wielkiej burzy wojennej wszystkie pisma farmaceutyczne na czas dłuższy lub krótszy uległy zawieszeniu i jedna tylko „Kronika farmaceutyczna", aczkolwiek mniej regularnie, niż w dobie przedwojennej, przetrwała wichurę, dzięki zabiegliwości Krakowskiego Tow. Unitas, dzięki ofiarności b. redaktora, kol. Henocha i współpracowniczki, kol. Radwańskiej i stała się tym kamieniem węgielnym pod nowy gmach polskiej prasy farmaceutycznej, który reprezentuje odłam pracowniczy zawodu.

Dziś, gdy „Kronika farmaceutyczna", przeniesiona na grunt warszawski, wychodzi poraz drugi w tym samym mieście, gdzie niegdyś poraz pierwszy ujrzały światło dzienne zeszyty „Farmacji", nawiązując tradycje obu tych pism z nową, bardziej sprzyjającą sytuacją polityczną narodu, z nowemi, bardziej skomplikowanemi, ale i bardziej zdrowemi warunkami rozwoju życia zawodu farmaceutycznego Zjednoczonej Niepodległej Polski — możemy stwierdzić, że zbliża się wiosna farmacji, że im więcej czasu upływa, tem bliżej jesteśmy od tych ideałów, któreśmy pielęgnowali w duszach naszych od chwili, gdy pierwszy raz, wstępując w progi zawodu, poczuliśmy te więzy, jakie się u nas zadzierzgnęły z farmacją.

I łamy „Kroniki farmaceutycznej" odtąd winny się stać zwierciadłem myśli i uczuć naszych, sterem dążeń naszych i kotwicą, która pozwoli nam rozporządzać łodzią naszą tak, jak my tego zechcemy.

Z tego założenia wychodząc, redakcja niniejszem prosi wszystkich członków zawodu naszego o zaufanie i życzliwą współpracę w rozwoju pisma, w zadośćuczynieniu potrzebom duchowym czytelników w wytworzeniu w piśmie tych kierunków myśli, jakie by odpowiadały najbardziej poglądom i aspiracjom czytelników. Ażeby dać możność wszystkim pracującym na niwie farmaceutycznej, jak w aptekach, tak i poza niemi, wszystkim studjującym farmację, lub nawet stojącym poza nią, ale związanym z nią intellektualnie, możność znalezienia w tym oficjalnym organie związku zawodowego farmaceutów pracujących Rzeczypospolitej Polskiej, swój własny organ, redakcja otwiera dział p. n. „Wolna Trybuna", w którym zamieszczać bedzie chętnie artykuły o rozmaitej treści, o rozmaitych kierunkach myśli z zakresu życia zawodu i aspiracji naukowo-oświatowych farmacji.

Artykuły do „Kroniki" pisać należy w sposób następujący: pół arkusza papieru składa się wzdłuż i rozcina się, pisze się tylko na jednej stronie, u góry zamieszcza się tytuł, u dołu nazwisko lub pseudonim, poniżej tego datę, nazwisko faktyczne autora artykułu i adres. Dane wpisane poniżej daty nie drukują się, ale są niezbędne dla redakcji, jako dowód prawdziwości faktów, w artykule zawartych, oraz świadectwo odpowiedzialności za treść, niezgodną z dobremi obyczajami i przepisami prawnemi państwa.

Autor, podpisując artykuł pseudonimem swe incognito, zagwarantowuje ustawą prasową i niniejszem przyrzeczeniem.

Artykuł w niektórych wyrazach, zwrotach i ustępach może być przez redaktora skreślony, ze względu na to, że odpowiedzialność autora podziela i redaktor.

Prócz „Wolnej Trybuny" każdy numer „Kroniki" zawierać będzie następujące działy: artykuły wstępne, w których ujmować się będzie życie zawodowe ze stanowiska, zajętego przez Zw. Z. Farm. Pr. Rz. P., artykuły naukowe, wiadomości praktyczne zawodu, dział urzędowy związku, referaty i sprawozdania z zebrań naukowych, społeczno-zawodowych i towarzyskich zawodu, zjazdów, odczytów, obrony dyssertacji

na stopnie naukowe farmaceutyczne i t. p.; kroniki farmac. zagranicznej i krajowej, bibliografji, artykułów z ostatniej chwili, feljetonów i działu humoru i satyry. W ten sposób „Kronika Farm." stanie się pismem naukowem, prawno-społecznem i literackiem, poświęconem sprawom zawodu.

Wychodzić będzie na razie raz na miesiąc. W razie potrzeby — posiadać będzie dodatki.

Za zasadnicze zadanie redakcja uważać będzie: 1) informowanie czytelników o wszystkich przejawach życia zawodowego, 2) współdziałanie wzajemnemu zapoznaniu się czytelników, 3) wyrobieniu logicznie i naukowo umotywowanej opinji na wszystkie zjawiska życia farmaceutycznego, 4) skonsolidowanie działalności zawodowej w ramkach statutu Zw. Z. Farm. Prac., 5) współdziałanie w wytworzeniu solidarności związkowej i etyki zawodowej, 6) przyczynienie się do postępu intellektualnego i moralnego członków zawodu.

O ile się da wcielić w życie wszystkie wyżej zakreślone zadania, zadecydują o tem czas i czytelnicy, o których przychylność redakcja prosi.

Kramkowski.

ZWIĄZEK ZAWODOWY A KOLEDZY.

Istnieje od szeregu lat w każdym prawie większym mieście i u nas w Warszawie Związek Zawodowy Farmaceutów Pracowników (Bracka 18), w którem zrzeszeni członkowie wybierają z pośród siebie Zarząd z mandatami na rok aby załatwiał sprawy wewnętrzne Związku, i występował na zewnątrz w obronie ogółu lub poszczególnych członków. Ma własną bibljotekę i wypożycza książki treści naukowej i beletrystycznej, organizuje wieczory kulturalno-oświatowe i zabawy taneczne. Jednym słowem Związek ma za zadanie wytworzenie w pośród kolegów solidarności, wzajemnego zaufania i pewności wygrania każdej sprawy wynikłej z zatargu z właścicielami aptek.

Teraz ośmielam się zwrócić do tych kolegów, którzy do żadnego związku ani organizacji zawodowej nienależą, czy zadali sobie pytanie dlaczego? Dlaczego nie należą do organizacji broniącej ich własnych interesów tembardziej, że odczuwają, iż Związek zawodowy pomimowoli czyni im dobrze, bo występując w obronie kolegów członków i wywalczając prawa lub przywileje, osiągają to samo i oni, mimo że nie są członkami, bez trudu i żadnych ze swej strony strat materjalnych. Bo władze przecież zmuszone usilnemi staraniami Związku nie mogą wydawać oddzielnych praw dla zorganizowanych, a innych dla tak zwanych popularnie „dzikich". Wreszcie i Związek będąc wciąż tej dobrej myśli, że koledzy wreszcie ockną się z letargicznego snu, porzucą swą bierność i przystąpią doń, nie czyni żadnych zastrzeżeń, że prawa zdobyte lub lepsze warunki płac, mają być stosowane li tylko względem członków Związku. Jednak zaznaczam i podkreślam, że Związek mógłby to uczynić. A wreszcie koledzy to trochę nie ładnie, i wstyd zajadać dojrzałe owoce ręką cudzą zerwane nie dając nic a nic wzamian, choć z drugiej strony dość przyjemnie bez trudu i kłopotu; czy nie jesteście podobni do Viscum album znanej wam rośliny.

Wzywam więc Was, Koledzy, ocknijcie się, porzućcie swą martwotę i wstępujcie co rychlej w szeregi Związku biorąc za hasło „Związek to potęga!" Nie wątpię ani przez chwilę, że koledzy rozumieją dobrze co można osiągnąć przez solidarność i silną Organizację i wiecie jak wiele nam brak by życie nasze wartkim toczyło się kołem.

A. Ojrzyński.

W ROCZNICĘ CUDU NAD WISŁĄ.

Dzień 15 sierpnia 1920 roku w kronikach niepodległości Polski zdobył sobie miano „Dnia Cudu nad Wisłą".

Rozproszone, zdemoralizowane odwrotem i klęskami wojska polskie owiane duchem powagi chwili zatrzymały się nad nurtami Wisły, tej polskiej rzeki w której falach, legendarna królowa Wanda dobrowolnie znalazła śmierć, aby wyzwolić ziemię polską od najazdu wroga. Czy zaklęta w tych falach moc, czy świątynie w zagłębiu Wisły, jak niegdyś Jasnogórska natchnęły dusze wodzów i żołnierzy, jakimś entuzjazmem—dość, że stał się cud: nieliczne zdemoralizowane, rozprzężone wojsko polskie znalazło siłę do rozbicia o wiele liczniejszego wroga i odparcia go daleko na Wschód.

Nie odbyło się to bez ofiar. Niejedna rodzina poniosła straty niepowetowane.

W szeregach tego wojska zginął niejeden farmaceuta. Cześć im! Ale naszym obowiązkiem tą cześć oddać, a przeto redakcja niniejszem zwraca się do kolegów prosząc o nadsyłanie materjałów, co do poległych w tej wojnie farmaceutów, wymieniając imiona i nazwiska ich, curriculum vitae, dane o ich pozostałych rodzinach i t. p., a w miarę możności i o fotografje ich.

Zebrane materjały będą ogłoszone w kronice farmaceutycznej.

Redakcja.

OD ADMINISTRACJI.

Administracja niniejszem prosi gorąco czytelników o ile tylko kierunek i poziom pisma czyni zadość ich życzeniom, celem zagwarantowania pismu żywotności, o nadsyłanie prenumeraty możliwie awansem przez Zarządy Oddziałów o ile są członkami Związku i bezpośrednio do administracji o ile nimi nie są, gdyż brak funduszów obrotowych utrudnia możność wydawania pisma w terminach przed zwyżką cen druku, co powoduje wzrost ceny numeru i opóźnienia ekspedycji „Kroniki".

Ponadto administracja prosi Zarządy Oddziałów Związku, względnie, poszczególnych kolegów o zorganizowanie zbioru zamówień na ogłoszenia w „Kronice" od miejscowych hurtowni, fabryk, laboratorjów, aptek. Administracja od zebranych zamówień na ogłoszenia może wypłacać prowizję, która da możność temu kto zamówienie przyjął otrzymywania „Kroniki" gratis.

DROGA INTELIGENCJI.

Brutalne instynkty siły i przemocy, które bujnie rozrosły się na terenie wojny światowej, przekazane zostały przez wojnę wspadku stanowi rzekomego pokoju, pod którym kryje się dalsza społeczna i polityczna walka o oblicze i uwarstwowienie narodów, państw, świata. Oręż, kapitał, strejk; wojenna okupacja, gospodarczy wyzysk — oto zmienne pozornie oręże walki, pod którymi kryje się ta sama zawsze treść psychiczna: żądza zdobywania i posiadania.

Smutne następstwa tego obnażenia się brutalnych instynktów na każdym kroku występują w naszem zbiorowem życiu. Nie są to objawy powszechne, wyrażające całkowicie treść tego życia, ale bolesne, szkodliwe zniekształcenie jego oblicza.

Niestety, zbyt często to się zdarza, że mocne łokcie odnoszą przewagę nad talentem, potężny organ nad argumentem, kłamstwo nad rzetelną zasługą, służalcza uległość nad szlachetną ambicją świadomego swej wartości charakteru. W tej walce, która nie jest nawrotem do dawnych przedwojennych stosunków ale bolesną drogą, wiodącą w nową, nieznaną jeszcze przyszłość, rozpiera się nieraz brutalny, nie sumienny egoizm kosztem prawdziwego obywatelskiego zmysłu państwowego, a materja chwilowo przynajmniej tryumfuje nad ciałem.

I tem tłómaczy się również owa uciążliwa, nieszczęsna sytuacja, w której znalazła się nasza inteligencja, a przedewszystkiem jej część najlepsza, najczystsza, najbardziej twórcza.

Stwarza ona produkty duchowe, którymi twórcy uczciwi paskować nie chcą i nie mogą w epocę, która — czy to z braku potrzeb, czy z konieczności — oszczędności zaczyna — od ducha. Reprezentuje ona ideę, nie liczbę a ogarniając umysłem i obejmując sumieniem całość, czyni ustępstwa z najbardziej nieraz uprawnionych swych żądań, brutalnie realizowanych przez tych, którzy własne wyłącznie interesy mają na oku.

Co ma czynić ta warstwa w twórczej, najlepszej swej części stanowiąca mózg i serce narodu, by ratować swój byt, niezbędny dla dobra państwa i narodu?

Bezwolna bierność do niczego nie doprowadzi. Odseparowanie się w formie odrębnej partji, z konieczności nielicznej, choćby ogarnęła większość inteligencji, stanowiąca zresztą najmniej podatny materjał organizacyjny, nie pomoże inteligencji, życie zbiorowe reszty społeczeństwa zuboży i wystawi na największe niebezpieczeństwa przez wyeliminowanie pierwiastka duchowego przez rozdział ducha od ciała.

Inteligencja jest czynnikiem, którego waga leży w napawaniu ideą warstwy inne, wskazywaniu celów w wychowaniu i prowadzeniu ku nim. Inteligencja prawdziwa, wartość w narodzie duchowo najwyższa, jest czemś więcej niż klasa. Myśli swej i ciepła udzielać musi całemu narodowemu organizmowi a przedewszystkiem budującym przyszłość jego warstwom i ośrodkom spraw swoich broniąc w poza politycznych organizacjach i akcjach zawodowych.

Inteligencja — to twórczość i rozwój, to walka o prawa i ideały, to walka z upośledzeniem i niedolą, których sama pada ofiarą. Stąd jej rola nie jest ani niechętne odseparowanie się, ani służenie tym, którzy syci, lecz mimo to nienasyceni wstrzymać chcą postęp, na krok ustąpić nie chcą, dobrowolnie przed pochodem dziejowej sprawiedliwości, zamordowaćby pragnęli — jeśli nie fizycznie, to moralnie tych, którzy są tego ruchu najwybitniejszymi pionerami.

Jej miejsce po stronie warstw ludowych, z któremi łączy ją walka o prawo, o ideały, walka, w której inteligencji przypada rola budzicielki, wychowawczyni i przewodniczki. Na tej drodze inteligencja usługi największe odda sprawie ogólnej — i swojej własnej.

H. S-ki.

O „DRODZE INTELIGENCJI" I JEJ AUTORZE.

Do najcenniejszych darów natury, do najdroższych skarbów ludzkości niewątpliwie zaliczyć należy przenikliwy inteligentny umysł i zacne serce.

Artykuł p. t. „Droga inteligencji" w gruncie rzeczy jest zwierciadłem duszy autora i tem cenniejszym się staje posiadając świadomie przez autora wysunięte obserwacje życia i wnioski logiczne z trafnych spostrzeżeń. Redakcja też nader chętnie daje miejsce autorowi na łamach „Kroniki", zwłaszcza, że autor porusza jedno z najważniejszych zagadnień filozofji życia i to jeszcze życia społecznego w dobie dla kraju naszego tak ciężarnej w następstwa.

Z niedość wyrafinowanych myśli autora zwracają uwagę następujące braki.

Autor nazywa żądzę zdobywania i posiadania cechą doby powojennej. Nie jest to bowiem, słuszne twierdzenie, gdyż żądza zdobywania i posiadania stanowi charakterystyczną cechę każdego stworzenia, a więc i człowieka, — cechę, która jest rękojmią postępu. Z natury rzeczy wypływa ona z warunków samego życia i jest cechą integralną życia tego, budzącego w każdym indywiduum instynkt samozachowawczy; a podczas większych nieszczęść doznawanych przez ludzi (np. wojna) instynkt ten potęguje się, a równocześnie ludzie zdejmują krępującą ich maskę hipokryzji i zatracając poczucie odpowiedzialności i wstydu przedstawiają się nam obnażonymi z dodatnich wpływów kultury duchowej.

W łonie autora bije młode, szlachetne serce; autor nie doznał szeregu rozczarowań człowieka starszego i wierzy, że sami ludzie są zgruntu dobrymi, a tylko zniekształconymi upadkiem obyczajów w okresie zawieruchy wojennej. Właściwie ludzie nie są ani bardzo źli, ani bardzo dobrzy, bo nie są sobą samymi, nie posiadając potrzebnej ku temu dozy samokrytycyzmu, cechy charakterystycznej ludzi bardzo wyrobionych intellektualnie i bardzo zdolnych z natury. Ogół jest mierny.

Pierwiastek fizyczny wpływający zasadniczo na kształtowanie się duszy człowieka jest w znacznej mierze zmodyfikowany wpływami wychowania, otoczenia, lektury i warunków życia wogóle. Człowiek jest konglomeratem tych wpływów i wytworem warunków ich oddziaływania i dlatego ludzie są zmienni, dlatego zacni się psują, a źli się poprawiają i stąd rzecznicy realizacji dobra na ziemi mogą i winni czerpać otuchę w swych godnych naśladownictwa pięknych aspiracjach.

Autor wreszcie słusznie twierdząc, że inteligencja — to twórczość i rozwój, sam siebie nie słusznie zbija utrzymując dalej, że inteligencja — to walka o prawa i ideały. Ja bym powiedział nie walka, a praca i do tego praca żmudna, systematyczna, wyczerpująca tak jak walka i widocznie dla tego ją autor

nazwał niesłusznie walką, gdyż walka — to wojna, a wojna to burzenie, a nie budowanie, to niszczenie, a nie twórczość. Natomiast praca, jak świadczą dzieje cywilizacji, jest pierwiastkiem podstawowym twórczości i postępu. Dla tego też widocznie dalej autor powiada, że inteligencję z warstwami ludowemi łączy walka o prawo, o ideały, a wszakże walka o prawo w razie zwycięstwa warstw ludowych zakończyłaby się eo ipso prawem silnego, a nie prawem sprawiedliwości i szczytnych ideałów; kiedy natomiast praca o prawo, o ideały daje pewne gwarancje przynajmniej względnej realizacji idealnego prawa.

I na tej drodze inteligencja istotnie odda największe usługi sprawie ogólnej i swojej własnej.

Chętnie po niej łącznie z autorem „drogi inteligencji" pójdziemy, życząc mu powodzenia i wewnętrznego zadowolenia z dobrze wytkniętej drogi.

Red.

„CZEŚĆ POLEGŁYM W WALCE ZA WIARĘ OJCÓW!"

Nie biją dzwony kościołów, nie huczą salwy działowe, kirem się Polska nie okryła nad grobem „poległych w walce za wiarę ojców"...

Nie słychać jęków, płaczu i żalu, we łzach nie toną grody i niwy...

Skupione, nudne i blade oblicza ponuro wyglądają z za stołów aptecznych, tak blade, jak porcelanowe naczynia na półkach izby receptowej, tak obojętne, tak ślepe, jak posągi Themidy z opaską na oczach...

Co powoduje taką prostrację ludzi, bądź co bądź żyjących życiem intellektualnem? Tragedja duszy pragnącej żyć życiem człowieka, duszy związanej z ciałem ofiarowanem służbie społeczno-sanitarnej i wzamian tej ofiary, tego samozaparcia nie otrzymującej ani zadowolenia moralnego w szacunku społeczeństwa, uważającego aptekarza za kupczyka, ani materjalnego dobrobytu.

Dla obrony praw człowieczeństwa farmaceutów powołany jest Związek. Walka z eksploatacją jest tradycją zawodu. Walka z opieką lekarską testamentem wielu pokoleń farmaceutów. I dziś gdy regulacja płac z perspektywą automatycznego jej podwyższania nadal w miarę wzrostu drożyzny się wysunęła na czoło zagadnień związku, gdy dwa tygodnie konferencji, posiedzeń, audjencji, narad, akcji prasowych i biurowych dały plon tak obfity, jak ubiegłych miesięcy, nie może się nie rozczulić farmaceuta pracownik, widząc, jak jego delegaci polegli w walce za

---

KOMUNIKAT ZARZĄDU GŁÓWNEGO Z. Z. F. PR. W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 21.VIII.23 Nr. 761 w sprawie uposażeń farmaceutów w mies. sierpniu r. b.

Wobec tego, że na konferencji w Ministerstwie Pracy, odbytej w dniu dzisiejszym nie przyszło do porozumienia, obowiązują pensje od dnia wyjścia taksy: tj. za m. sierpień otrzymywać ma:

		za mies. sierpień zasadn. pensja
Prowizor	5,097,712 mk.	5,958,366 mk.
Pomocnik	4,115,572 „	4,810,011 „
Uczeń w VI półr. .	2,707,074 „	3,163,812 „
„ V „	2,271,629 „	2,657,847 „
„ IV „	1,937,027 „	2,264,058 „
„ III „	1,490,412 „	1,742,040 „
„ II „	1,191,105 „	1,392,201 „
„ I „	754,430 „	888,685 „

Kierownik Biura (Podpis nieczytelny)

ROZPORZĄDZENIE ZARZ. GŁÓWNEGO Z. Z. F. PR W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 14.VIII.22 Nr. 760 w sprawie składek do Kasy Głównej Związku na m. sierpień.

Zarząd Główny na podstawie uchwały VII Zjazdu Delegatów w sprawie składek na Zarząd Główny, niniejszem podaje skalę ich za sierpień dla:

kategorji I na 8,000 mkp.

„ II „ 6,000 „

Na podstawie uchwały Prezydjum Zarz. Głównego z dnia 11 sierpnia b. r. (Protokół 71), niniejszem ogłasza się, że składki zaległe od miesiąca września będą obliczane według skali, stosowanej w terminie uiszczenia się z nich, t. j. tej skali, jaka jest płatna od członków w ostatnim miesiącu.

Przeto w interesie oddziałów należy je wpłacać niezwłocznie po otrzymaniu komunikatów o wysokości składek na ostatni miesiąc.

Wiceprezes: (—) *A. Muszyński.*
w. z. Sekretarz: (—) *A. Kalicki.*

ROZPORZĄDZENIE ZARZ. GŁÓWNEGO Z. Z. F. PR. W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 24.VII.23 Nr. 774 w sprawie zaległych składek do Kasy Głównej Związku.

Załączając przy niniejszem rachunek należności i wpłat Oddziału do Kasy Głównej Związku, Zarząd Główny prosi o wytężenie wszystkich sił oddziału do uiszczenia się z należności w jaknajszybszem tempie, a pożądanem jest nawet niezwłocznie, a to ze względów następujących:

1) Szybka dewaluacja waluty redukuje środki Zarządu Głównego do skali nadmiernie niskiej, by Zarz. Gł. mógł swobodnie przeprowadzić jakąś akcję polepszenia bytu członków na szerszą skalę, a akcja taka jest w toku.

2) Konieczność zasilenia funduszu organu Związku do czasu, aż wydawnictwo „Kroniki" w Warszawie nabędzie dostateczną żywotność, powoduje zwiększone rozchody.

3) Ekspedycja pisma i niezbędność zrealizowania kredytu prenumeratorom, celem wysyłania numerów osobiście do każdego członka, powoduje także potrzebę środków obrotowych.

Zarząd Gł. komunikuje, że „Kronika" wychodzić będzie w dwutygodniowych odstępach czasu.

Sprawę organizacji przy oddziałach Biur Korespondencyjnych i sprawę lokalnych filij administracji „Kroniki", Zarz. Gł. przekazał red. Kramkowskiemu i prosi Zarządy Oddziałów i ogół członków o współdziałanie w tym względzie kol. Kramkowskiemu.

Wiceprezes: (—) *A. Muszyński.*
w. z. Sekretarz: (—) *A. Kalicki.*

wiarę ojców, nie może nie drgnąć goręcej jego serce i łzy tęsknej nie uronić na spoczywające cicho i spokojnie zwłoki jego delegatów i mimowoli pierś jego rozsadza pragnienie krzyknąć:

„Cześć poległym w walce za wiarę ojców, bo... konsekwentnie pokpili sprawę“.

Mazgaj.

Od redakcji. W ostatniej chwili redakcja pozyskała wiadomości, że Oddział Warszawski na Walnem Zgromadzeniu w dniu 22 sierpnia zaakceptował stanowisko delegatów, wobec tego że taksa laborum nadal ma się podnosić automatycznie w miarę wykazów Gł. Urz. Stat., ale taksy tej jak nie było, tak dotąd niema i nie będzie.

DZIAŁ SPOŁECZNO - ZAWODOWY.

MILJARDOWY DAR FARMACEUTÓW NA RĘCE P. MINISTRA ZDROWIA.

W trakcie akcji Zarz. Gł. Z. Z. F. Pr. odbyła się, jak wiadomo, między innemi konferencja w Min. Zdr. Publ. pod przewodnictwem p. Naczelnika Wydziału farmaceutycznego. Konferencja miała na celu ustalenie płacy zasadniczej za miesiąc lipiec, do której, według projektu ministerjalnego, miały być dodawane odsetki wzrostu drożyzny według wykazu Gł. Urz. Statyst.; miała być, celem automatycznej regulacji płac nadal, wydana taksa laborum, wraz z rozrozporządzeniem p. Ministra, upoważniająca również do automatycznej zwyżki cen taksy laborum odpowiadającej ogłaszanemu przez Gł. Urz. Stat. wskaźnikowi drożyznianemu; miało to być automatyczną kompensatą wzrostu wydatków dla właścicieli aptek.

Sukces niebywały! Zdecydowana likwidacja targów i zatargów z właścicielami aptek i z Ministerstwem zdrowia! Niwelacja strat powodowanych przez opóźnienia comiesięczne ogłaszania taksy laborum czyli oszczędzenia $^3/_4$ od comiesięcznego 30—50% dodatku. Jakże to się przedstawia w cyfrach? Zasadnicza płaca pomocnika na 1 sierpnia wynosiła 3.200.000 mk. Gł. Urz. Stat. wykazał w ciągu lipca 58% wzrostu drożyzny, czyli w dniu pierwszym sierpnia pomocnik powinien był otrzymać, w przybliżeniu 5.000.000 mk. otrzymał 2.600.000 mk. Ponieważ jest to nie tylko stratą członków związku, ale i skarbu związku obliczymy przeto na ogół członków tysiąc sto osób, co wyniesie: wmiejscu $5\frac{1}{2}$ miljardów zapracowanych, 2,6 miljardów wypłaconych, czyli składki członkowskie dały Kasom Związku w miejsce 50 miljonów — 26 miljonów. Związek poniósł strat na 24 miljony.

Taki to jest „Sukces tradycyjny“.

Ale, że się on powtarza co miesiąc, więc już przyzwyczailiśmy się do niego i dajmy jemu spokój: właściciele aptek nie mając pokrycia w formie taksy nie uwzględnią spadku waluty.

Jeżeli by się taksa ukazała w dniu 1 sierpnia, to przynajmniej w dniu 1 września pomocnik by otrzymał, chyba już należne mu, 5.000.000 mk. Na wspomnianej konferencji delegaci właścicieli aptek wysunęli kompromisową płacę na 1/IX mniejszą od żądań pracowników i większą od proponowanej przez Ministerstwo i wynoszącą dla pomocnika 5.100.000 mk. Ministerstwo jednak uznało ją za wygórowaną i zaproponowało 4.800.000 mk., delegaci związku uznali ją za zbyt niską i konferencja nie doszła do skutku. Rozpoczął się szereg konferencji i audjencji u Ministrów Pracy i Zdrowia, szereg narad delegacji i Zarządów Związków, akcja w prasie warszawskiej, projekty zwołania Walnych Zgromadzeń, a tymczasem Minister Zdrowia pocichu sobie podpisywał nową taksę laborum, drukował ją, drukował, aż 15 sierpnia taksa się znalazła w aptekach warszawskich. Taksa laborum została podwyższoną o 50%, a że wyszła w połowie miesiąca, więc farmaceuci pracownicy otrzymają dodatek do zasadniczej płacy w miejsce 58% jak wszyscy, tylko 28%, co wyniesie dla pomocnika 4.100.000, w miejsce przewidywanych przez ministerstwo 4.800.000 mk. Dla ogółu członków Związku strata wyniesie 770 miljonów, w stosunku do preliminowanej przez ministerstwo, miljard sto miljonów w stosunku do preliminowanej przez P. P. T. F. i dwa miljardy osiemset tysięcy do należnej pracownikom.

Komuż to p. Minister oddał owoce naszej pracy? Dla kogo tak się starał obniżyć cenę lekarstw? Czy dla robotników, urzędników, pracowników prywatnych instytucji handlowo-przemysłowych? Chyba nie, bo oni są członkami kasy chorych i mając uposażenia mizerne wolą mieć darmowe lekarstwa w aptekach kas chorych.

Czy właścicielom mniejszych i większych własności ziemskich, domów w miastach (kompensata za ustawę o ochronie lokatorów?) przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, przedstawicielom wolnych zawodów?

W każdym bądź razie hojność nie lada, a choć z cudzej kieszeni, to obawa nie zachodzi odwetu, bo gdy p. kierownik ministerstwa zdrowia nim być przestanie i zajmie się praktyką lekarską, to za jedną wizytę weźmie tyle, co farmaceucie daje za całodzienną pracę i może się farmaceuta ugryźć w łokieć, a nie potrafi przekonać, że choremu trudniej zapłacić 100.000 mk. lekarzowi za wizytę, niż 15.000 mk. w aptece za lekarstwo łącznie z honorarjum aptekarzowi.

...I będzie takie ofiary składać co miesiąc ogół farmaceutów pracowników do uznania p. Ministra Zdrowia, a p. Min. Zdrowia będzie sobie robił, co będzie uważał za właściwe.

Możemy przeto spać spokojnie.

Vivat justitia!

Delegat.

OPŁATA ZA FATYGOWANIE DYŻURNEGO CZY DODATEK NOCNY DO CENY SRZEDAŻNEJ LEKARSTW.

Niemal w całej Europie Zachodniej w taksie laborum istnieje ustęp, który głosi, że „za nocną ekspedycję lekarstw, może być pobrana kwota dodatkowa“.

Prawodawca redagując ten ustęp przypuszcza, że jeżeli ktoś się zgłosi do apteki, to niewątpliwie tylko w potrzebie i dla wypadków nagłych, gdy w recepcie lekarz oznacza „statim“, albo „cito“, ta kwota pobieraną być nie może. Prawodawca przewiduje, że chory przez imaginacyjność może się zwracać do apteki po takie lekarstwa bez których się może obejść, ale ani na chwilę się nie namyśla nad tem, że może

ktoś w porze nocnej zadzwonić do apteki, zbudzić dyżurnego i poprosić... o pozwolenie zatelefonowania, o wskazanie adresu lekarza, o wyekspedjowanie prezerwatyw, wazeliny, rozczynu protargolu, lub środka gwałtownie działającego, który bez recepty lekarza nie może być wydany.

Każdy z farmaceutów dobrze wie o tem, że podobne wypadki na dyżurach odbierają tyle czasu, co i ekspedycja nocna, a jednak pod kategorję ekspedycji te wypadki nie podpadają i dyżurni padają pastwą szykan ludzi o niskim poziomie etycznym.

Czem że więc jest taksa za nocną ekspedycję? Opłatą za fatygowanie dyżurnego czy dodatkiem nocnym do ceny sprzedażnej lekarstw?

Przedstawiciele właścicieli aptek na ostatniej konferencji w ministerjum pracy przyznali taksę nocną, jako honorarjum za pracę dyżurnego. Zarząd Gł. Związku mógłby stąd wyciągnąć pewne konsekwencję, a mianowicie zwrócić się do Ministerstwa Zdrowia Publ. z propozycją zmienić w taksie laborum słowa „za nocną ekspedycję" na słowa „za nocne dzwonienie i wejścia do apteki" i z wydaniem okólnika, że pod tablicą z ogłoszeniem o dyżurze apteki winny być umieszczone powyższe słowa i kwota, jaką ma dyżurny pobrać za wejście klijenta w nocy do apteki.

Rzecz naturalna, że ta kwota winna być zaokrągloną, żeby ułatwić płacenie, ewentualnie, wydawanie reszty.

Fluorescinum.

W SPRAWIE REGULACJI PŁAC.

Na posiedzeniu prezydjum Zw. Gł. w dniu 2 sierpnia kol. Chodnikiewicz i kol. Kalicki zdają sprawę z pertraktacji w Min. Pracy z właścicielami aptek w sprawie płac, stwierdzając, że delegat P. P. T. F. zajął w stosunku do Zw. Z. F. Pr. stanowisko przychylne naogół, w sprawie dyżurów stwierdził, że się sprawa da załatwić polubownie, że dyżury są obowiązkiem właścicieli aptek. Na propozycję delegata Min. Zdr. decyzję w sprawie skali płac i sposobów regulacji jej na przyszłość odłożono do czasu ukazania się wskaźnika drożyźnianego; uchwalono załatwić na posiedzeniu w Min. Zdrowia. Prezydjum uchwala obecnym nadać mandaty delegatów na to posiedzenie i żądać gaż za sierpień dla prowizora 7½ miljon., dla pomocnika 6 mil. Płatności jej dwukrotnie 1 i 15 każdego miesiąca. Taksy domagać się automatycznie podnoszącej gaże na podstawie wykazu Gł. Urz. Stat. żądać pokrycia w rozmiarze 2 miljonów za straty spowodowane opóźnieniem taksy w ciągu ubiegłych miesięcy. Od tych maksymalnych rządań prezydjum zezwala delegatom odstąpić, aż do założenia, że gaża zasadnicza za lipiec wynosi dla pomocnika 3,6 miljonów, a w ostateczności i 3,2 miljonów, a do niej winno być dodano 58% dodatku drożyźnianego płatnego w pierwszej połowie miesiąca.

Dnia 3 sierpnia na konferencji w Min. Zdr. doszło do porozumienia między delegacją Zarz. Gł. a właścicielami aptek, gdzie uchwalono płacę miesięczną dla pomocnika na 5,100,000 m., lecz delegaci M-stwa Zdrowia, uważając płacę taką za wygórowaną nie zaakceptowali jej, wobec czego odwołano się do Min. Pracy.

W dniu 4 sierpnia w sobotę miała się odbyć w tej sprawie konferencja w Inspektoracie Pracy, lecz wobec nieprzybycia delegata Min. Zdrowia nie doszła do skutku; odbyła się natomiast w poniedziałek dnia 6 sierpnia; tu znów delegat Min. Zdr. nie mając dyrektyw nie mógł wydać żadnej opinji, co spowodowało zapytanie przewodniczącego, Inspektora Pracy skierowane do delegata Min. Zdrowia, czego on w takim razie wogóle przybył na konferencję, jeżeli nie miał do pertraktowania pełnomocnictw? A więc i ta konferencja nie doszła do skutku.

We czwartek udali się delegaci Zarz. Gł. do Ministra Pracy p. Darowskiego, lecz nieotrzymano, skutkiem nieobecności jego, posłuchania, natomiast p. Gł. Inspektor Pracy obiecał poparcie.

Uważając to jednak za problematyczne, prezydjum Zarz. Gł. w piątek dnia 10 sierpnia zażądało posłuchania u p. Ministra Pracy, lecz wobec prośby Gł. Insp. Pracy posłuchanie narazie odroczono, jednak Gł. Inspektor Pracy wobec nieobecności Ministra Zdrowia obiecał po powrocie jego energicznie poprzeć sprawę, czem delegacja zadowoliła się i z p. Ministrem Pracy nie konferowano.

We wtorek w dniu 14 sierpnia była delegacja u p. Ministra Zdrowia, który po wysłuchaniu stanowiska i poglądów związku, obiecał sprawę rozpatrzyć i załatwić automatyczną regulację płac.

W dniu 22 sierpnia Prezydjum Zarz. Gł. uchwaliło powstrzymać się od proklamacji bezrobocia na cały teren Rzeczypospolitej do czasu, aż się zrealizują przyrzeczenia Ministerstwa Zdrowia t. j. jeżeli pracownicy otrzymywać będą podwyżki według orzeczeń Gł. Urz. Stat., w skali i od dnia ich ogłoszenia (automatyzacja zwyżek taksy laborum), i jeżeli te podwyżki uskuteczniane będą 2 razy miesięcznie. W razie zaś niedotrzymania tych postulatów przez Min. Zdr. proklamować powszechny strejk aptek i wówczas wysunąć regulację płac.

Na Walnem Zgr. oddziału Warsz. do tych postulatów Zarz. Gł. przychyliła się większość (przy poważnej ilości mniejszości mniej ugodowo nastrojonych) i uchwalono polecić Zarządowi Oddziału Warszawskiego umowę wymienioną podpisać.

W razie jednak niedotrzymania jej kosztem pracowników ogłoszony będzie bezwzględny strejk aptek całego terenu Rzpltej.

Podczas tych pertraktacji z polecenia Zarządu Głównego czynnem było biuro prasowe „Kroniki farmaceutycznej" informując opinję publiczną o stanowisku Ministerstwa Zdrowia.

TREŚĆ MEMORJAŁU.

Treść memorjału złożonego przez Zarząd Główny Związku na ręce Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie pomocników aptekarskich.

Do Zarz. Gł. Z. Z. F. Pr. w Rz. P. dotąd wpłynęło dwieście kilkadziesiąt podań od członków Związku pomocników aptekarskich, w których utyskują na dokonane w dobrej wierze pogwałcenie przez władze Uniwersyteckie praw dotąd w Rzplitej Polskiej niezniesionych i w wielu dziedzinach życia prawno-politycznego i prawno-prywatnego stosowanych. Skargi te wywołują skutki prawne w myśl § 5 p. b Statutu Związku, powodując złożenie P. Ministrowi niniejszego memorjału.

Pomienieni pomocnicy aptekarscy na zasadzie Ustawy dla farmaceutów i aptek, zatwierdzonej przez Radę Admin. b. Kr. Pol. dnia 21.X.1844 r. (Dzien. Pr.

z r. 1844 tom 35) tytuł I, rozdz. I § 2 i rozdz. II § 6, 7, 8 tudzież art. 617 dod. p. 28, 33 i 35 Ross. Ust. Lek. wydanej na podstawie Najwyż. zatw. 17.I.1903 opinji Komit. Ministr. i opublik. w Zbiorze uprawn. 1903 r. № 21 art. 260 dodat. 2 do art, 340 Ust. Lek. pozyskali swe stopnie zawodowe o wiele wcześniej niż zostało wydane przez Min. Ośw. Publ. rozporządzenie z dnia 19 paźdz. 1920 w sprawie Statutu, organizujących się oddziałów farmaceut. w Uniwersytetach; pozyskali je na podstawie praw wyżej wyszczególnionych, z których Ustawa 1844 roku dotąd nie straciła swej mocy prawnej, a Ust. Lekarska Ross., jakkolwiek została zniesioną na terenie b. Kongresówki, nie straciła jednak swej mocy prawnej dla kresów wschodnich wogóle i dla b. Kongresówki o tyle, o ile wywołała skutki prawne (natury prawno-cywilnej) nie wygasłe dotąd, jak widać z wyżej przytoczonych zażaleń, ponieważ ci wszyscy pomocnicy aptekarscy zgodnie z wymogami wyżej wyszczególnionego prawa zachowywali się celem pozyskania możności ukończenia studjów aptekarskich, a przeto pozyskali wszelkie prawa do zapisania się na t. zw. kursa farmaceutyczne przy Wydz. Lek. Uniwersytetów dla pozyskania stopnia prowizorskiego.

Dotąd jednak żaden z tych pomocników na te kursy zapisać się nie mógł. Zebrane w tym względzie przez Związek Z. F. Pr. ankiety wykazały, że przeszkodą ku temu stanęły: 1) Wybuch wojny europejskiej, powołanie do służby czynnej w armjach zaborców, lub przymusowe wysiedlenie z granic państwa Polskiego i związany z tem niedostatek materjalny, trudność zainstalowania się w m. uniwersyteckich, a dla wielu wojskowych niewola, 2) Wojny, jakie Polska odrodzona musiała staczać z sąsiadami, wynikłe stąd osłabienie materjalne ludności, kryzys gospodarczy, ewakuacja jakich takich oszczędności wraz z Kasami Oszczędn. Pożyczk. do Rosji, kryzys mieszkaniowy, jaki zapanowywał w miarę restytucji życia państwowego w kraju, a dla wielu ponadto służba w wojsku polskiem. Gdy jednak te przeszkody pomocnicy aptekarscy przetrwali i pozyskali wreszcie po upływie 10 lat przeżyć możność swobodnie zapisać się na studja prowizorskie do uniwersytetów, zaskoczyło ich rozporządzenie Min. Zdr. Publ. z dnia 19.X.1920 r. (Dz. Ust. 1920 r. № 112 poz. 748) w sprawie otwierania Oddziałów farmac. przy Uniwersytetach.

Ponieważ, po 1° pomienione rozporządzenie nie przewiduje prawa uniwersytetów do zamknięcia, ewentualnie zawieszenia kursów prowizorskich przy Uniwersytetach, po 2° pomienione rozporządzenie jest tylko rozporządzeniem, nie posiadającem konstytucją przewidzianych cech prawa, a więc nie mogącem uchylać prawa i po 3° ponieważ zgodnie z działającem dotąd prawem, zawartem w art. 2 kod. cyw. Kr. Pols., żadne prawo nie może posiadać działania wstecznego,—przeto i rozporządzenie Min. W. R. i O. P. z dn. 19.X.1929 r. (№ 112 poz. 748) nie może pozbawiać pomocn. apt. praw uprzednio nabytych w myśl dotąd stosowanego w Polsce prawa. Owszem przytoczone rozporządzenie, przewidując w §§ 6, 7, 12 i 13 możność uzyskiwania na oddz. farmac. stopni naukowych i dyplomów magistra i doktora farmacji, zezwala przyjmować (wprawdzie z ograniczeniem co do czasokresu § 13) także i wolnych słuchaczy t. j. pomocników aptekarskich bez matury, z warunkiem oczywista, uzupełnienia studjów gimnazjalnych i wykazania tego w specjalnych komisjach, przewidzianych § 13 tegoż rozporządzenia.

Władze uniwersyteckie natomiast, nieprawidłowo interpretując pomienione rozporządzenie, zawiesiły wykłady na kursach prowizorskich wbrew istniejącemu prawu i pozbawiły cały szereg ludzi, dziś już obarczonych rodziną, za sumienne wykonywanie swych obowiązków obywatelskich i zawodowych, możności korzystania z praw uprzednio nabytych; możnośei ukończenia studjów ściśle zawodowych, dających możność usamodzielnienia się i skorzystania z przysługujących prowizorom materjalnych korzyści.

Prezydjum Zarz. Gł. Z. Z. F. Pr., wobec powyższego ma zaszczyt prosić P. Ministra o ingerencję w tej sprawie, celem przywrócenia pomocnikom należnych im praw do ukończenia nieprawnie zamkniętych kursów prowizorskich.

Wiceprezes (—) *Muszyński.*
Sekretarz (—) *Kalicki.*

W SPRAWIE KAS CHORYCH.

Do redakcji „Kroniki farm."

Proszę o umieszczenie następującego, a nie jak mylnie podano w Nr. 7 „Kroniki farm", że:

1) Zjazd delegatów farmaceutów pracowników Kasy Chorych składał się: z Warszawy Kalicki, z Łodzi Podrygalski i Rytel.

2) Na pierwszem posiedzeniu Komisja ukonstytuowała się w następującym składzie: Przewodniczący A. Kalicki, zastępca E. Chodnikiewicz, Sekretarz Jankiewicz, wice-sekretarz Ruszczykowski.

3) Wobec ogromu prac Komisja uznała zastępców, jako rzeczywistych członków.

4) Ustalono nazwę komisji: „Komisja do spraw farmaceutów — pracowników Kasy Chorych na terenie Rzplitej Polskiej.

5) Tymczasowy adres komisji: Warszawa, Solec 93 Kasa Chorych, Wydział apteczny, A. Kalicki.

6) Komisja wysłała delegata do Włocławka, w osobie kol. Kalickiego dla zbadania sytuacji w sprawie angażowania personelu do apteki Kasy Chorych we Włocławku i zawarcia umowy dla farmaceutów.

Po zbadaniu przez delegata sytuacji okazało się, że apteka narazie się nie otwiera, wobec czego zawarcie umowy dla personelu jest nieaktualne.

Kierownicy Kasy Chorych we Włocławku wyrazili się przychylnie na propozycję zawarcia umowy.

7) Komisja wysłała delegata w osobie kol. Zagórskiego, do Łodzi na konferencję farmaceutów pracowników Kasy Chorych z komisarzem Gebartowskim, lecz komisarz ku ogólnemu oburzeniu wszystkich pracowników delegata komisji nie dopuścił na konferencję. Z takiego postępku komisarza Komisja wysnuje odpowiednie wnioski w stosunku do p. Gebartowskiego.

Kalicki
Prezes Kom. do spr. farm. prac. Kas Ch.

Z ROZPORZĄDZEŃ RZĄDOWYCH.

Nowa taksa laborum ukazała się dnia 14 sierpnia b. r. w Nr. 81 „Dzien. Ustaw" i na podstawie rozporządzenia Min. Zdr. Publ. z dnia 7 sierpnia b. r. upoważnia apteki do pobierania za pracę przy recepturze cen o 50% wyższych od cen jakie obowiązywały zgodnie z rozporządzeniem Min. Zdr, Publ. w przedmiocie taksy aptekarskiej z dnia 12 lipca 1923 r. (Dz U. P. R. Nr. 70 par. 554).

Okólnik Minister. Zdr. Publ. w sprawie retaksatorów recept opłacanych przez Skarb Państwa opiewa, że się wprowadzają kontraktowi retaksatorowie recept opłacanych przez Skarb Państwa w Inspektoratach farmac. Województw (Komisarjatów Rządu i Delegatów Rządu). Wszystkie recepty opłacone przez Skarb Państwa podlegają retaksacji pod kontrolą Inspektora

Opłaty analizy W Nr. 159 „Monitoru" z dnia 17 lipca 1923 r. ukazał się wykaz opłat pobieranych za analizy w Państwowym Instytucie Farmaceutycznym.

O czasie pracy Min. Pracy i Op. Sp. ogłosiło w Nr. 70 „Dziennika Ustaw" z dnia 23 lipca b. r. rozporządzenie w myśl pozycji 2-ej tego rozporządzenia przepisom w niej zawartym, apteki nie podlegają.

W sprawie ekspedycji przedworów odurzających, oraz wywozu i handlu nimi Ustawa z dnia 22 czerwca 1923 r. upoważnia Min. Zdr. Publ. do nadzoru nad produkcją i obrotem narkotyków, oraz reglementowaniem ich użycia do celów przemysłowych i leczniczych.

Winni ekspedycji leków powyższych przedstawiciele zawodu aptekarskiego, czy to dla bezprawnego umożliwienia innym użycia tych środków, lub spełnienia pomienionego przestępstwa z chęci zysku będą karani za występek więzieniem od 3-miesięcy do lat pięciu z czem może być połączoną kara grzywną do 10 miljonów mk. i prócz tego pozbawiony prawa praktyki na czas nie niżej lat 3, lub na zawsze.

Natomiast poza aptekami do celów leczniczych sprzedaż środków odurzających wzbrania ustawa najkategoryczniej.

W ten sposób przy należytej kontroli, szereg drogerji zwłaszcza na kresach wschodnich, będzie pozbawiony podstaw do istnienia z nieprawnej preparatyki lekarstw.

EDWARD ŁUKASZEWICZ.

GDY MUZA...

Gdy muza hojną dłonią
Dotknie się strunnej liry,
Przecudne tony łonią
Na przeszłe burze — wiry.

I czar wielce słodkich brzmień
Porywa mą duszą w dal,
By przejść nieznacznie jak cień
W urojonem szczęściu fal.

Lecz krótka, jak sen złuda
Nie lubi nieść osłodę,
Wstrząśnie się... i ruin gruda
Zostaje mi w nagrodę.

Przedruk z „Echa Grodzieńskiego".

PIOTR-IRENEUSZ KRAMKOWSKI.

RZUT OKA NA DZIEJE MYŚLI FARMACEUTYCZNEJ.

(Ciąg dalszy).

Działalność profesorska Paracelzjusza odznaczała się namiętnością propagandy nowych teoryj i bezwzględną nietolerancją wobec przeciwników wygłaszanych przezeń doktryn; negacją autorytetów i ustalonych zwyczajów, do rzędu których należały wykłady uniwersyteckie, wygłaszane po łacinie. Paracelzjusz targa więzy tradycji scholastycyzmu i rozpoczyna wykłady w języku, dostępnym dla ogółu — niemieckim. Frekwencja na jego lekcjach znacznie wzrasta, idee jego szerzą się ogromnie szybko, a chociaż opozycja ówczesnych autorytetów medycyny przybiera gwałtowny charakter, gwałtowność i bezwzględność Paracelzjusza wzrasta do takiej skali, że przeciwnicy robią na życie jego zamachy. Powoduje to konieczność nieustannej zmiany miejsca pobytu, skutkiem czego 30 lat swego życia Paracelzjusz spędza w podróżach po Europie, bawi też przez jakiś czas i w Polsce.

Spuścizna Paracelzjusza w dziejach myśli polega na podstawowej teorji: działanie leków polega na powinowactwie ich chemicznem z organizmem. Teorja ta zw. jatrochemiczna w zakresie medycyny wywołuje przeszacowanie wartości doktrynalnych i zwrot ku stosowaniu w terapji środków chemicznych, oraz ku badaniom anatomji i fizjologji człowieka; dla chemji zapoczątkowuje okres zmiany poglądów na cele chemji: gdy dotąd chemję określano jako naukę poszukiwania kamienia filozoficznego i przetwarzania nieszlachetnych metali w złoto, od czasu Paracelzjusza chemja pozyskuje nową definicję: nauki wyrobu leków ze świata mineralnego (a więc właściwie chemji farmaceutycznej czyli, jak wówczas mówiono, iatrochemji, chemji lekarskiej). W farmacji ogólnej w tym czasie studjowano to, co posiadało zastosowanie w aptekarstwie, a więc przeważnie zioła, tłuszcze i organy źwierzęce, tłuszcz, czaszki i wydzieliny ludzkie, teraz arsenał leków się wzbogaca preparatami chemiczno - farmaceutycznymi, apteka się zamienia w pracownię chemiczną.

Nieorganiczne preparaty chemiczne Paracelzjusz uprzednio pod względem farmakologicznym gruntownie bada, poddając i swój własny organizm za tło studjów fizjologiczno-patologicznych i po sumiennych dociekaniach zaleca jako lekarstwa p. n. „Arcana". W zakresie farmakologji ustala zasadę, że przy racjonalnem i ostrożnem zastosowaniu trucizny stają się najskuteczniejszymi lekarstwami, a więc potwierdza postulat Bazyljusza Valentinusa o ilościowem pojęciu trucizny.

Zapoczątkowanie przez Paracelzjusza chemji farmaceutycznej, zainicjowanie prac chemicznych w aptekach, przekształca je na pracownie chemiczne; ilość leków wzrasta; zainteresowanie farmaceutów do prac w dziedzinie chemji rozbudzone; potrzeba rozszerzania zakresu wiedzy wzmaga się; konieczność utrwalania nieustannie wzrastających przepisów na preparaty galenowe i chemiczne potęguje się i powołuje do życia literaturę chemiczno-farmaceutyczną. W 1516—18 latach ukazują się w druku trzy tłómaczenia dzieł, swoją drogą jeszcze Dioskorydesa (Hermolaus Barbarus, Jeane Rouelle i Marcellus Vergillius). W XVI w. w interpretacji „Materiae medicae" Dioskorydesa od-

znaczają się: we Francji Jean Rouelle, w Niemczech Valerius Cordus (ur. 1515 um. 1544), we Włoszech Pierre Andrea Mathioli. Jego tłómaczenie wychodzi po raz pierwszy w r. 1544, a niebawem ozdobione pysznemi rycinami pokazuje się później w wielu wydaniach łacińskich i tłómaczeniach na obce języki.

Stryj Valerjusa Kordusa, Jan Ralla, aptekarz w Lipsku, uprosił synowca o kodyfikację tego, co należy w aptekach niemieckich pozostawić z dawniej używanych roślin, a co nowego wprowadzić. Valerjus Cordus takie dzieło złożył w postaci „Dispensatorium pharmacopollarum" w rękopisie senatowi m. Norymbergi, który wydał w r. 1546. Jest to pierwsza niemiecka farmakopeja prywatna. Praca ta miała znaczenie światowe, świadczy o tem fakt, że w XVI w. przedrukowano ją wielokrotnie: w Paryżu, Lyonie, Wenecji, Amsterdamie. W Niemczech zaś miała cały szereg wydań aż do r. 1666, do których wprowadzano co raz to nowe leki pochodzące z Ameryki.

Pierwsze apteki w Polsce datują się już od XII w., a w XIV liczba ich znacznie wzrasta. Ówczesna farmacja polska szybkiemi krokami podąża za zdobyczami zachodu. Po raz pierwszy prywatna farmakopeja polska jest skodyfikowana w spisie podanym przez Szymona z Łowicza (Enchiridion Medicinae, Kraków 1532, wyd. drugie 1537 r.), który jest raczej ostatnim wyrazem tego, co pospolicie trzymano w naszych aptekach średniowiecznych. Kiedy w Niemczech, Francji, Szwajcarji, Holandji, Włoszech i Anglji zarzucają botanikę dla chemji, Polska, krocząc za zachodem w dziedzinie chemji rodzi i własne idee, zwraca się i ku studjom botanicznym. Marcin z Urzędowa (Nasza literatura botaniczna XVI w. Józ. Rostafiński) pisze swój zielnik, wydany w 1595 r., na wielu kartach wykazuje, jak mylnie za jego czasów interpretowano u nas simplicia na średniowieczną modłę. Na str. 12, pisząc o „Argemone" mówi dosłownie: „Gdyż Rzepik niema żadnego znaku tego Argemone, czemuż się niechcą obaczyć aptekarze i inszy lekarze, aby nie brali Rzepiku za Argemone, ponieważ są różnej mocy i nie może być brane jedno za drugie. Dziwna rzecz, Panie Boże, że gdy im ukazuję prawdę miast dziękowania przeklinają i złorzeczą". Koryfeusze więc nauki, już wówczas widzieli braki w wykształceniu kierowników aptek, a może i w nieskazitelności etyki? Bo wszakże Rzepik dostarczony przez babę z lasu musiał być chyba tańszy od Dioskorydesowego Argemone. Na str. 128 pisze: „Przeto dobrzeby działano, aby Doktorowie sami doglądali w aptekach simplicia, jako czynią we Włoszech, aby aptekarze każdą compositię wystawiali na okna". Słowa te wszak są genezą zależności zawodu aptekarskiego od lekarzy i początkiem aspiracji w kierunku reglamentacji czynności zawodowych farmaceuty, a więc materjałami do farmacji prawno-państwowej.

Możemy się dopatrzeć podobnych uwag z początku XVII w. w zielniku Szymona Syreńskiego. Skarży się więc wogóle na aptekarzy, że się niechętnie słuchają uwag: „Przecie, panie medyku, nic nie rzec" mówi on na str. 289, — „bo zaraz odpowiedzą: „Myśmy aptekarze, my i praktykanci (scilicet), którzyśmy tak od przodków wzięli i czynimy i tak w Dyspensatorjach, tak w Pandektach, tak w Luminarzach naszych jest napisano. Prawdziwsze te błędy starych niźli prawdy i dowody wasze. O, Urzędzie! O dozorze urzędny, który powinieneś i możeż doźrzeć, Albo tym którzy to lepiej rozumią źlecić, a niedbasz". Widać, że dawni aptekarze, jak i dzisiejsi, byli zarozumiałymi a brak gruntownej wiedzy pokrywali lub zamożnością lub „Pandektami" i „Luminarzami", które się stawały cennym materjałem historyczno-filozoficznym, ale małowartościowym przyrodniczo-technicznym podręcznikiem. Józ. Rostafiński pisze: „W aptekach raz nabyte książki przechodziły od jednego właściciela do drugiego i służyły nieraz wielu generacjom za źródło wiedzy (Jak dzisiaj. Przyp. autora.). Mogę przytoczyć egzemplarz dzieła p. t. „Herbarius" (inkabuł—1495 r.), znajdujący się dziś w Publicznej bibljotece w Petersburgu, który, jak opisałem w mojej średniowiecznej historji (tom 5 pag. 56), przechodził z rąk do rąk i był używany jeszcze w XVIII w., o czem świadczą współczesne zapiski."

Szerszemu ogółowi te defekty farmacji stosowanej, jak widać, nie były wiadome, gdyż naogół aptekarze w społeczeństwie cieszyli się wielkiem poważaniem, czego dowodem są bardzo często piastowane przez nich urzędy burmistrzów.

W 1641 r. polska literatura farmaceutyczna wzbogaciła się w nową pracą, mianowicie: Pawła Guldeniusa, aptekarza nadw. króla i obyw. m. Torunia p. t. „Onomasticum trilinque Latino - Germano - Polonicum Rerum et Verborum ad officinam pharmaceuticam spectantium in Gratiam et usum Iuventutis huic arti addictae. Collectum et conscriptum a Paulo Guldenio, seniori S. R. M. Polon., et Sveviae Pharmacopaeo et Cive Thorunensi. Acce sserunt questiones nonnulli Pharmacopolarum Tyronibus scitu digue. Navita de ventis, de tauris narrat Arator. Enumerat miles vulnere, Pastor Oves, Regiomontani Palae Opoli. Typis haeredum Segebadl 1641." W przedmowie autor mówi, że napisał tą książkę na prośbę aptekarzy i chirurgów do użytku „powszechnego", zwłaszcza młodzi poświęcającej się farmacji. Książka składa się z 3 części: farmakognostycznej, chirurgicznej i praktycznej. Ostatnia ułożona w pytaniach i odpowiedziach, między innemi takich: „Quot sunt medicamentorum substantia? Saccharum, Mell, Cera, Oleum et Terpentina. Quot sunt preparationum farmaceuticarum? Preparationum pharmaceuticarum novem sunt: Tritio, Contritio, Adustio, Ablutio, coctio, coagulatio, destillatio, commixtio et conservatio". Jak sam tytuł głosi jest to też podręcznik synonimów. Czasem łacińskie, innym razem niemieckie są obfitsze, nie brak i po dwie i po trzy nazwy polskie. Wszystkich razem bywa ich niekiedy w jednym i tym samym ustępie po kilkanaście. Polszczyzna roi się więcej od błędów niż tekst niemiecki. Może niemieckie pochodzenie, albo drukarza, skoro książka drukowała się w Królewcu, temu przyczyną?

W XVI i XVII w. zaczyna się powoli konsolidować myśl farmaceutyczna w kierunku pozytywnym. Powstają liczne apteki w Niemczech, Anglji, Szwecji, Francji, Polsce. Za panowania Iwana Groźnego w Rosji przysłany przez królowę Elżbietę aptekarz James Frencham otwiera i pysznie zainstalowuje carską nadworną aptekę. W r. 1620 za panowania Michaiła Fiodorowicza powołują się do życia t. zw. Urząd aptekarski, na czele którego stoi nadworny lekarz, poczem otwierają się jeszcze 2 rządowe apteki w Moskwie i Wołogdzie; zainicjowuje się kultura roślin lekarskich i ustala się podatek naturalny w postaci ziół leczniczych.

Wreszcie po raz pierwszy w dziejach farmacji dla pozyskania tytułu aptekarza zażądano ogólnego wykształcenia poprzedzającego studja i wykazania dosyć poważnych uzdolnień od absolwentów. Dzieje się

to we Francji. Rząd z zupełną konsekwencją wzamian za wymagania faworyzuje aptekarzy przywilejami.

W XVII w. szczególnej uwagi zasługuje Rudolf Glauber (1604 — 1668) autor hypotezy o solach, jako związkach chemicznych kwasów i zasad. Myśl ta wyprowadza chemję po raz pierwszy z chaosu, jaki się ujawnia w luźnie zebranym materjale faktycznym. Po raz też pierwszy w dziejach chemji farmaceutycznej nowe wynalazki (Sal mirabile Glauberi, Sal secretum Glauberi) znajdują z inicjatywy tegoż Glaubera zastosowanie w wielkim przemyśle chemiczno-farmaceutycznym.

Glauber pierwszy się poświęcił badaniom ekonomicznego stanowiska ówczesnego przemysłu chemicznego. W swem dziele 6-tomowem, wydanem w okresie od 1656 do 1661 r., wykazuje, jak wskutek rozwoju techniki i wzajemnego ustosunkowania prawidłowego między przywozem i wywozem materjałów surowych i przetworów technicznych może się podnieść dobrobyt narodowy.

Praca ta jego też świadczy o pobudkach patryotycznych i ich znaczeniu dla postępu.

W tym też okresie aptekarz Bernard Palissy (1499 — 1589) zakłada pierwsze podwaliny rozwoju chemji rolniczej. Przeprowadził on pierwsze badania nad rodzajnością gruntu i ustalił teorję, według której jałowemi się grunta stają skutkiem wycieńczenia i naprawa ich może być dokonaną przez racjonalne nawożenie.

Inny farmaceuta Robert Boile (1627—1691) twórca chemji analitycznej i niepospolity fizyk, wysuwa zasady badań chemicznych i wskazuje nową drogę do rozwoju farmacji opartą na wiadomościach fizycznych. Niestety, gdy idea chemji analitycznej szczególnie zaczyna absorbować umysły farmaceutów i chemików, fizyka dopiero w ostatnich kilkudziesięciu latach zainteresowała chemików, dotąd budząc wstręt w farmaceutach, pomimo to, że właśnie ona jest podstawą wiedzy chemicznej, bez której farmaceuta nie jest samym sobą.

Po Boilu na widownię życia naukowego ukazują się równie wybitne jednostki, jak Thomas Syndenham (prace z zakresu receptury i farmakologji), Kunkel (prace z technologją szkła, wynalazca sposobu otrzymywania fosforu), Lefevre (autor pierwszej chemji w języku francuskim), Lemerie (prof. chemji w Montpellier), Morti (prof. chemji w Leyden), Seignet i w. in. Ich poglądy teoretyczne, tudzież badania eksperymentalne są podłożem dla stworzenia przez Stahla nowej w dziedzinie chemji teorji t. zw. flogistycznej.

W pierwszej więc połowie okresu farmacji nowożytnej definicja lekoznawstwa ulega zasadniczej zmianie, wraz ze zmianą podłoża do pełnienia czynności zawodowych. Odkrycie szeregu chemikalji, stosowanie w recepturze farmaceutycznej co raz to nowych operacji chemiczno-farmaceutycznych, wreszcie określanie chemji, z lekkiej ręki Paracelzjusza, jako nauki o celach analogicznych z farmacją, rozwój szybki chemji przez nabycie ogromnych zasobów materjału doświadczalnego, wypełnia treść farmacji naukowej chemją tak dalece, że od uroku tych tradycji szerszy ogół farmaceutyczny dziś jeszcze się nie może wyzwolić. Wobec tego farmacja rozwija się prawie wyłącznie w kierunku chemicznym i koryfeusze jej to badacze na niwie chemicznej, twórcy chemji spółczesnej. To też chemja owych czasów powstawała prawie wyłącznie dzięki pracom farmaceutów, kosztem farmacji właściwej. Wielu wybitnych farmaceutów tej epoki piastuje urzędy profesorów farmacji i chemji lub farmacji i technologji albo też i ekonomji.

Dokonanie pierwszej próby usystematyzowania masy luźnych nieprzemyślanych faktów pozbawionych charakteru naukowego, stanowiących ówczesną chemję zawdzięczamy Sthalowi (1659 — 1754) profesorowi i medykowi przybocznemu Fryderyka I. Była ona podana w formie teorji flagistycznej. Do liczby najpierwszych i najnamiętniejszych jej propagatorów należał słynny ehemik farmaceuta Ettienne Joffroi.

Zaraz po syntetycznym umyśle Sthal'a na niwie chemji farmaceutycznej zjawia się genjalny umysł analityczny aptekarza z Upsali (Szwecja) Karola Schiele (1742—1786), który posługując się najprymitywniejszymi przyrządami aptecznymi dokonał w zakresie chemji takiej masy odkryć, jakiej niedokonał żaden najpłodniejszy wynalazca. Odkrycie przez Schielego chloru i tlenu (Ostatniego niezależnie od okrycia w r. 1774 dokonanego przez angielskiego farmaceutę chemika Pristley'a) powodują nową epokę w chemji. Po raz pierwszy w dziejach jej, on, właśnie, prawidłowo tłómaczy proces palenia się ciał, jakkolwiek używa definicji zapożyczonych z teorji flogistycznej. Ustalona przez Stahla teorja ta przetrwała niedługo. Mylność jej zrozumiał i w 1774 r., dokonywując doświadczenie z redukcją tlenku rtęci w drodze silnego ogrzewania, obalił Piotr Bayenne, udowadniając, że flogiston się nie może przy tem łączyć z rtęcią, gdyż waga się nie zwiększa, a zmniejsza. Zasługa jego w tym względzie polega na zastosowaniu wag w chemji.

W tym czasie członek Paryskiej akademji nank, aptekarz, prof. Rouelle starszy rozwija w chemji teorję o solach kwaśnych, neutralnych i alkalicznych, a jego uczeń Antoine Laurent Lavoisier (ur. 1743 um. 1794 r.) w r. 1777 ogłasza swoją antiflogistyczną teorję, która jest podstawą dzisiejszej naukowej chemji. Jego dzieło p. t. „Traité de Chimie“ jest pierwszą ściśle naukową pracą z zakresu chemji. Odtad też chemja teoretyczna wymyka się w samodzielną naukę. Tradycje jednak, a także rola chemji w rozwoju farmacji doktrynalnej powodują, że farmaceuci nie chcą zaniechać prac w tym kierunku. Słynny Vauqueline, łącznie z Lavoisier, Fourcroix i Monge'em pracują nad syntezą wody; samodzielnie zaś odkrywa chrom, pracuje nad związkami berylu, ustala chemiczną tożsamość aragonitu i spału wapniowego oraz różnicę ich form krystalicznych, fakt ogromnej doniosłości, jako przyczynek do późniejszego ustalenia przez Mitscherlicha teorji izomorfizmu.

(C. d. n.)

KRONIKA.

Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 18 sierpnia 1923 r. w sprawie przemianowania urzędników wojskowych na oficerów zawodowych zostało ogłoszone w nr. 84 Dzienn. Ust. z nia 25 sierpnia poz. 649. Przemianowani na oficerów zawodowych (między innymi i farmaceuci) otrzymają jako datę starszeństwa dzień 1 grudnia 1920 r. Kolejną liczbę starszeństwa ustali Min. Spr. Wojsk. Samo przemianowanie będzie przeprowadzone na podstawie zakwa-

lifikowania przez komisję Aktywacyjną. Zakwalifikowanie to jednak nie przesądza samego przemianowania, które następować będzie w miarę rzeczywistego zapotrzebowania i w ramach obowiązujących etatów.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 6 sierpnia 1923 r. w sprawie podwyższenia djet dziennych ustala jak następuje: Dla profesorów państwowych szkół akademickich: Dla profesorów zwyczajnych na 7000 m., nadzwyczajnych 6200 m., dla zastępców profesorów na 5300 m., dla adjunktów, kustoszów, prosektorów, konstruktorów i obserwatorów na 4300 m., dla assystentów starszych na 3500 m.; dla assystentów młodszych (demonstratorów, elewów) na 3000 m.

Z Zarządu Głównego. Prezydjum Zarządu Głównego na 11 posiedzeniu z dnia 11 sierpnia b. r. uchwaliło udzielenie miesięcznego urlopu członkowi-sekretarzowi Zarządu Głównego mag. Chodnikiewiczowi. Zastępczo urząd członka-sekretarza Zarz. Gł. pełnić będzie mag. Kalicki do czasu powrotu mag. Chodnikiewicza t. j. do dnia 15 września b. r.

Stan Kasy Głównej Związku na dzień 24 sierpnia przedstawiał się jak następuje: Zarządowi Głównemu winni: Oddział Białostocki 489.120; Chełmski 67.700; Baranowicki 147.920; Wileński 234.440; Radomski 216.160; Zagłębia Dąbrowskiego 733.000: Górnośląski 262.000; Grodnieński 19.900; Częstochowski 336.280; Lwowski 2.738.940; Poznański 2.489.190; Kaliski 143.200; Kielecki 238.400; Łódzki 3.500.000; Krakowski koło 2 milj. Razem koło 14 miljon. Gotówką zaś w Kasie Zarządu Głównego tylko 2 i pół miljonów mk., wobec czego Zarz. Gł. mimowoli musi być bezczynny. Kto ponosi za to winę?

Represje w stosunku właścicieli aptek Bydgoszczy. Zarz. Gł. Związku na podstawie deklaracji złożonej przez delegata Min. Zdr. na konferencji w Inspektoracie Pracy w dniu 31 lipca 1922 r., wobec skargi oddziału Poznańskiego, że właściciele aptek m. Bydgoszczy nie wypłacają pracownikom uposażeń zgodnie z umową, zwrócił się do p. Ministra Zdr. Publ. prosząc o cofnięcie dla Bydgoszczy rozporządzeń Ministerjalnych z dnia 12 czerwca i 2 września w sprawie taksy laborum.

O rezultatach akcji zarządu głównego redakcja zakomunikuje po uzyskaniu informacji z Bydgoszczy.

Konferencja w sprawie taryfy celnej od leków. W dniu 18/VI b. r. odbyła się konferencja w sprawie ustalenia zasad układu taryfy celnej, normującej stawki celne od leków gotowych, dozowanych, surowic i szczepionek. Obecni z ramienia: Min. Zdr. Publ. pp. Gawiński, nacz. wydz. fąrm.; Zdankowski, st. referent; Min. Przem. i Handlu p. Barabasz; st. ref.; Min. Skarbu: p. Stande, st. ref. Zw. Zaw. Wielkiego Przem. Chem. p. Otolski; P. P. T. F. pp. wiceprezes mag. Gessner i red mag. Herod.

Min. Zdrowia Publ. wyjaśnia, że obecne brzmienie 113 pozycji taryfy celnej jest niejasne, gdyż nie określa czy przewidziane w niej „wykazy urzędowe maja obejmować: a) wszystkie dozwolone do przywozu lekarstwa gotowe (t. j. mięszaniny, jak i simplicia), b) lekarstwa dozowane i c) ekstrakty, czy też tylko pierwszą z tych kategorji. Przytem wysuwa wniosek ustalenia definicji „gotowych lekarstw“ a wreszcie oświadcza, że punkt pozycji 44 nasuwa wątpliwości czy surowice nieobjęte „wykazami“ mogą być sprowadzane, i jakiemu podlegają ocleniu oraz w jaki sposób mają być traktowane szczepionki i produkty bakteryjne całkowicie w taryfie niewymienione.

Min. Skarbu i Przem. i Handlu proponują te defekty usuwać w drodze rozporządzeń ministerjalnych,

P. P. T. F. oświadcza, iż uważają za konieczne. aby przywóz gotowych leków był możliwie ograniczony ze względu na to, że przemysł krajowy może w tej dziedzinie pokryć zapotrzebowania, a istnienie taksy aptekarskiej nie pozwoli na zwyżkę cen, jaka by mogła powstać przez usunięcie konkurencji zagranicznej i proponuje zmianę redakcji odnośnych pozycji taryfy celnej, a w nowej redakcji uwzględnić: a) lekarstwa złożone niedozowane, b) lekarstwa złożone dozowane, c) simplicia niedozowane i d) simplicia dozowana.

P. Otolski oświadczył, że w Zw. Zaw. Przem. Chem. te kwestje nie były omawiane i wobec tego on nie może zabrać głosy, będą jednak wkrótce poruszone i opinję związku zakomunikowane konferencji; Bez czego reprezentanci Rządu nie uważają za właściwe ostatecznie załatwić sprawę.

Ceny leków w hurcie i w aptekach. Tendencje Min. Zdr. Publ. systematycznego obniżania taksy aptekarskiej w ciągu pięciu lat ostatnich dały takie wyniki, że lekarstwa obecnie kosztują w stosunku do cen przedwojennych jak 1 : 3 lub nawet 1 : 6. Jest to podobno zasługą st. refer. min. zdr. p. Zdankowskiego.

Redakcja „Kroniki“ na podstawie rachunków firm sprawdziła zamieszczone „ceny zakupu i taksy rządowej“ w Nr. 31 „Wiad. Farm.“ z rachunkami hurtowni warszawskich i okazało się, że skargi właścicieli aptek są usprawiedliwione. Cena zakupu na większą część najbardziej cieszących się popytem środków lekarskich w dniu ogłoszenia najnowszej taksy okazały się wyższemi do 10% od cen podanych w taksie; między innemi Ac. acet-salic, Ac. citr, Ac. mur, Ac. salic, Adeps lanae Aether sulf, Amidopyrin, Amm. brom, Amyl. Oryzae, Bensonaphth, Calc. phosph, Coffein, Duotal, Ferratin, Formalin, Hydrogen, Jodoform, Kal. sulfo-guajac. (Thiocol), Lycopodium, Natr. brom, Natr. salic, Olej lniany, Oliwa prowanc., Olej rycynowy, Olejek koperkowy, Ol-Pini Pumil., Pantopon, Parafina płynna, octan ołowiu, Pyramidon, ślaz, korzeń lukrecjowy, tanningen, Tannoform, Teocinum, Validolum, Wazelina biała i żółta; szereg preparatów kosztuje w hurcie w stosunku do taksy drożej od 20 do 50%, w tej liczbie: Ac. diaethyl barbitur, Ac. tannicum, Aristol, Borovertina, Collargol, Creosotal, Glyceryna, Urotropina, Woda utleniona, Magnesia carbonica, Manna, Tran, Talk, Thigenol, Trional, Weronal, Zincchlor, Zinc-sulfo-carbol. Ale są i inne różnice. Aether acetic. w hurcie 4 razy droższy, jak w taksie. Ichthyol—2 razy droższy. Diuretina 2 razy droższa, Magnes. perhydrol—2 razy droższa, Sól angielska—2 razy droższa, Ol. Santali—2 razy, Tannalbina—4 razy, Urotropina—4½ razy, Zinc. sulf.—2 razy.

Jeżeli by Min. Zdr. posiadało apteki lub fabryki farmaceutyczne, albo udziały w nich, lepszego sposobu zaszachowania konkurentów by nie znalazło. Właściciele aptek stają się istotnie filantropami ludności Polski.

Obawa może zachodzić czy długo potrwa taki stan rzeczy? Czy filantropom wystarczy środków na filantropję przez dłuższy czas?!

Dopóty dzban wodę nosi, aż się ucho urwie. „Horendalne zyski“ aptek, to „uprawnione przez Min.

Zdr. paskarstwo" przybrało takie rozmiary, że właściciele aptek stracili wreszcie zimną krew i na zgromadzeniu Walnem Wydziału Warsz. P. P. T. F. uchwalili i wypracowali memorjał do Min. Zdr. Publ. w sprawie taks. Memorjał wykazuje cyfrowo stan rzeczy i żąda zawieszenia wyzysku stosowanego względem właścicieli aptek przez opóźnione ogłaszanie taks w Dzien. Ustaw, co istotnie powoduje dotkliwe dla nich straty. Memorjał się kończy słowami, że właściciele aptek nie mogą brać na siebie odpowiedzialności za samoobronę, do jakiej będą zmuszeni w tych warunkach.

Przykra rola delegatów z tym memorjałem do Min. Zdr. Publ. przypadła w udziale pp. Blizińskiemu, Jezierskiemu i Gessnerowi. Kierownik min. zdrowia obraził się za ostry ton memorjału, ale delegacja dzielnie się wywiązała z zadania i doczytała do końca.

W rezultacie ministerstwo zgodziło się na rewizję taksy i A. B. C. przystąpiło do opracowania nowej.

Czy tylko nadługo? Czy nie czas przejść na złoty obliczeniowy?

Bojkot firmy „Fr. Karpiński w Warszawie" jej prepaparów i posad trwa nadal i obowiązuje bezwzględnie członków.

Łódź. Można z radością powitać na gruncie Łódzkim kilku wybitnych działaczy, którzy czytelnikom wprawdzie są już znani, naprzykład kol. Czesław Rytel zasłużył na miano opiekuna pracujących, bowiem poświęcił się całkowicie sprawom związku biorąc każdą rzecz z punktu widzenia pro publico bono i pracując z samozaparciem i ze zrozumieniem. Silna wola, zbadanie sprawy oficera charakteryzuje. Będąc w nieczynnej służbie pozwala poświęcić się pracy związku.

Kraków. P. Prezydent Rzeczypospolitej zamianował prezesa zarz. oddz. krakowskiego związku kol. Radwańską kierownikiem apteki szpitala św. Łazarza w Krakowie Redakcja życzy swej stałej zasłużonej współpracowniczce powodzenia i pomyślności na nowem stanowisku i spodziewa się iż współpracować będzie nadal.

Osobiste. W tych dniach powróciła do Warszawy z miesięcznego urlopu kol. Binekówna, wiceprezes Zarządu Głównego i po zapoznaniu się z treścią okólnika Zarz. Gł. z dnia 25.VII.1923. № 743 zgłosiła swój protest w listach otwartych do redakcji prezesa Zarz. Gł. i kierownika biura Z. Gł. Red. Kramkowski listy te przedstawił do Prezydjum Zarz. Gł. celem rozpatrzenia sprawy zasadniczo. W następnym numerze podamy treść ich wraz z uchwałą w tej sprawie Zarz. Gł.

Warszawa. Skutkiem niepowodzeń na tle regulacji płac i niewyraźnego w tej sprawie stanowiska członków Zarząd Oddz. Warsz. podał się do dymisji. Ponowne wybory zarządu są na porządku dziennym Walnego Zgrom. w dniu 3 września.

Warszawa. Zarz. Oddz. Warsz. ogłasza konkurs na stanowisko kierownika Biura Pośrednictwa Pracy i Wydziału Pośrednictwa w kupnie, sprzedaży i dzierżawie aptek, laboratorjum i składów aptecznych, perfumeryjnych, kosmetycznych i t. p. Wymagania względem kandydatów są następujące: dyplom farmaceuty (poczynając od pomocnika, wzgl. assystenta), znajomość biurowości handlowej i buchalterji, pożądane znajomość języków obcych. Podania składać należy najpóźniej do dnia 20 września.

PRASA ZAWODOWA.

Na treść Nr. 28 z dnia 22/VII 1923 „Wiad. Farm." złożyły się: Dr. Ig. Majewski kartki z hist. nauk farm. (dok). Aptekarstwo wojskowe—Dr. A. Sklepiński: Kontrola obrotu w aptekach a ustawa o podatku przemysłowym — Kronika — Głosy czytelników. Ze świata — Nowe wydawnictwa — W odcinku K. W. Herb Państwa na aptekach polskich—Dodatek: Żmiany cen w taksie A-B-C.

Nr. 29 z dnia I/VIII 1923 „Wiad. Farm" zawiera: K. Stefanowski. Stan aptekarstwa w Wilnie i na kresach Wsch. w ciągu ostatniego 30-lecia—Dr. St. Weil. spis nowych środków lekarskich (c. d.) Referaty z czasopism obcych—Sprawy zawodowe—Polskie aptekarstwo wojskowe. Kronika—Dodatek: Żmiany cen w taksie A-B-C.

Nr. 30 z dnia 8/VIII 1923 „Wiad. Farm"—W. Sokołowski: Powstanie i działalność Wil. Tow. Farm — Projekt ustawy o umowie pracy oficjalistów. Rozporz. i okóln. władz sprawy zawod—Wystawa Chem.-Farm. w Wilnie—Kronika Ust. do redakcji—Dodatek: Zmiany taks A-B-C.

Nr. 31 z dnia 15.VIII 1923 „Wiad. Farm." — M. I. Proner: O ustawach otrzymywania kolonjalnych roztworów metali — Dr. St. Weil. spis nowych środków lekarskich (c. d.). Rozporządzenia i okólniki władz— Sprawy zawodowe—Ceny zakupu a taksa rządowa — Kronika—Odpowiedzi redakcji—Dodatek: Zmiany cen w tekście A. B. C.
